

MARYAN DUBIECKI

BOHATERSKI NACZELNIK
POWSTANIA STYCZNIOWEGO
(Romuald Traugutt)



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ
KRAKÓW, G. GEBETHNER I SPÓŁKA
NEW YORK, THE POLISH BOOK IMPORT. CO., INC.

71138

I

~~37813~~

I

Koraszewska Katarzyna 1939

Geprüft und auch für die Ausfuhr freigegeben durch die Kais. Deut.
Presseabteilung. Warschau, den 5/VIII 1918. T. № 10730. Dr. № 929.



Powstanie Styczniowe (r. 1863 — 1864) było trzecie z kolei, podczas przeszło stuletniej niewoli naszej¹⁾. Pierwsze—to walki kościuszkowskie, drugie—to powstanie Listopadowe (1830-31 r.). Styczniowe posiadało swe cechy charakterystyczne²⁾, bardzo się wyróżniające od poprzednich walk o wolność. Żadne z powstań dawniejszych nie objęło tak wielkich obszarów, jak powstanie Styczniowe. Uprzednie — kościuszkowskie lub listopadowe — walki nie sięgały poza wybrzeża Dźwiny, do Inflant polskich³⁾; nie walczono na dalekich kończynach po-

¹⁾ Powstanie Kościuszkowskie wybuchło d. 24 marca r. 1794 w Krakowie, Listopadowe—w noc z 29 na 30 listopada r. 1830 w Warszawie, Styczniowe — w noc z 22 na 23 stycznia r. 1863 w Płocku, Płońsku, Wysokiem Mazowieckiem, Bodzentynie, Jedlni, Szydłowcu, Białej Podlaskiej, Kodniu, Radzynie, Łukowie i Kazimierzu nad Wisłą. ²⁾ Znamienne, swoiste. ³⁾ Rzeka Dźwina zaczyna się w gubernii twerskiej, w Rosyi, płynie przez część północną Białej Rusi, poczem przedziela Kurlonię (Kurlandję) od Inflant (Liflandyi) i wpada do zatoki Ryskiej morza Bałtyckiego. Po pierwszym rozbiórce stanowiła granicę między Polską a Rosją. Leżą nad nią miasta: Witebsk, Połock, Dynabork (Düneburg, Dwinsk) i Ryga.

nad górnym Dnieprem¹⁾; nie poruszył się żaden Kaszuba²⁾, by biedz pod Mławę³⁾ lub Płock⁴⁾ dla połączenia się z powstańcami. I o kresach pomorskich⁵⁾ któżby wówczas myślał? O lesiste wybrzeża Irpenia pod Kijowem⁶⁾ nie obijało się echo nawoływań bojowych—ani za dni Kościuszki, ani podczas powstania 1831 roku... Tymczasem w roku 1863 wytrysnęły we wszystkich tych okolicach większe lub mniejsze ruchy zbrojne; niekiedy wprawdzie chwilowe, szybko i srodze uśmierzane, twardą pięścią gwałtownej represyi⁷⁾ tłumione; lecz niemniej krew naszej młodzieży, przelana w wielu potyczkach, wyraźnie zarysowała wschodnie i północne granice dawnej Rzeczypospolitej Polskiej... Przypomniały się światu tak dalece te stare miedze nasze, iż Murawiew⁸⁾ uważał za

4) Rzeka Dniepr zaczyna się w Smoleńszczyźnie, płynie przez część wschodnią Białej Rusi i środkiem całej Ukrainy, poczem wpada do morza Czarnego. Częściowo stanowiła granicę między Polską a Rosyą. Leżą nad nią miasta: Smoleńsk, Mohylów i Kijów. 2) Szczep narodu polskiego, mówi własnem narzeczem, liczy około 150 000 głów, mieszka po lewej stronie Wisły, nad zatoką Gdańską morza Bałtyckiego, wokoło miasta Pucka; trudni się głównie rybołówstwem. 3) Miasto powiatowe w Płockiem, od czasu podziału Polski nad samą granicą pruską. 4) Stolica dawniej Księstwa Mazowieckiego, później województwa płockiego. 5) Kraj nad morzem Bałtykiem. 6) Stolica dawnej Rusi, teraz Ukrainy, nad rzeką Dnieprem, do którego wpada z prawej strony rzeczka Irpeń (Repina), stanowiąca niegdyś granicę między Polską a Rosyą. 7) Ucisku. 8) Michał hrabia Murawiew, urodzony 1796, zmarły 1866 r., generał rosyjski, w r. 1831 gubernator grodzieński, w latach

stosowne, a nawet za konieczne, obsadzić strażą z wieśniaków rdzennie rosyjskich dawną granicę północną Rzeczypospolitej... Przeszła ona poza Korszówką, na Inflantach polskich¹⁾, tylko o 365 kilometrów²⁾ od Petersburga³⁾.

Tym razem słuszność zupełną miał Murawiew: linia owych straży szła śladem kopców granicznych, oddzielających niegdyś na północy państwo polskie od dziedzin państwa rosyjskiego. Straż zaś miała na celu przeciąć wszelką komunikację⁴⁾ zrewoltowanych⁵⁾ prowincyi⁶⁾ polskich z Rosyą i pilnie strzedz, by powiewy wolności tam się nie przedarły.

Mówiono wówczas, że ze sfer⁷⁾ kierujących polityką we Francyi, skąd płynęły mniej lub więcej wyraźne nadzieje zbrojnej interwencji⁸⁾ w naszej sprawie, rzucone było walczącym hasło: „Jak daleko posunie się powstanie na wschód, tak daleko sięgną granice Polski wyzwolonej“...

Oczywiście, że te hasła ze sfer rządowych francuskich nie wyszły, że są legendą⁹⁾ późniejszą;

1863 — 1865 naczelnik cywilny i wojskowy gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylowskiej. 1) Teraz w gubernii witebskiej. 2) Francuska miara długości, równa 1000 metrów czyli przeszło 2000 łokci polskich, albo 1 wiorście rosyjskiej. 3) Stolica Rosyi nowożytnej, założona przez cara Piotra Aleksiejewicza w r. 1703 pod holenderską nazwą Sanktpiterburch, później przezwana po niemiecku Petersburg, w r. 1914 nazwana Petrograd. 4) Łączność. 5) Ogarniętych powstaniem, zbuntowanych. 6) Krajów. 7) Kół. 8) Wmieszania się. 9) Powiastką, bajką.

w każdym zaś razie wpłynąć nie mogły i wcale nie wpłynęły na szybkie a tak bardzo szerokie rozlanie się powstania, iż jego echo¹⁾, powstawszy nad Wisłą, znalazło oddźwięk w okolicach za-niemeńskich²⁾ i zabużańskich³⁾, przedarło się za Dźwinę, i posłyszano wreszcie szczęk oręża powstańczego na dalekich, wschodnich skrajach Polski.

Był to objaw samorzutny społeczeństwa, które jeszcze swem życiem niezbyt odlegle odbiegło od doby brzemiennej wielu nadziejami wojen napoleońskich⁴⁾, dla którego tradycje czasów przed-rozbiorowych mogły się mienić tak blizkimi, jak dla pokoleń z początku XX wieku powstanie Styczniowe... Jeszcze w Warszawie ówczesnej żył nie-jeden starzec, który słyszał w latach swych dziecięcych jęk wyrzynanej przez żołdaków Suworowa⁵⁾ Pragi, a Wilno dobrze pamiętało, jak Jasiński wypędził Moskwę poza Ostrą Bramę⁶⁾.

1) Odgłos. 2) Za rzeką Niemnem, czyli głęboko na Litwie i Białej Rusi. 3) Za rzeką Bugiem, czyli na Polesiu i Wołyniu. 4) Cesarz Francuzów Napoleon I toczył na ziemiach polskich wojny z Prusakami, Austryakami i Rosyanami od r. 1806 do 1813, utworzył z części dawnej Rzeczypospolitej Polskiej Księstwo Warszawskie i zapowiadał odbudowę całego Państwa Polskiego. 5) Rzeź bezbronnych mieszkańców przedmieścia warszawskiego Pragi po zdobyciu jej przez Rosyan pod dowództwem generała Suworowa, w dn. 4 listopada r. 1794. 6) Podczas powstania Kościuszkowskiego, generał Jakób Jasiński, w noc z 23 na 24 kwietnia r. 1794, wyparł załogę rosyjską ze stolicy Litwy. Wilno było jeszcze wtedy opasane murem i miało kilka bram. Jedna z nich, zachowana dotychczas, nazywa się

Tradycye ¹⁾ niepodległości z całą mocą górowały w umysłach ówczesnych pokoleń, wzdychano do jej powrotu; nie przypuszczano, że zaledwie XIX stulecie upłynie, instynkt ²⁾ dążności do bytu niepodległego wśród znacznej części społeczeństwa się zatraci.

Nietylko owo szybkie rozszerzenie się powstania Styczniowego, po całym obszarze zaboru rosyjskiego, i udział w nim znaczny dwóch innych zaborów jest objawem charakterystycznym owych czasów, lecz zasługuje na szczególną uwagę, iż każda z rzeczonych dzielnic z niem się solidaryzowała ³⁾, uznawała za swe narodowe. Wszystkie, bardziej lub mniej umiarkowane, czy też ruchliwsze koła społeczeństwa czynem, myślą, ofiarnością, niejednokrotnie znaczną, składały dowody zupełnego zespolenia się z tą walką krwawą...

Stawali w szeregach ofiarnych i moiżni i ubodzy, ordynaci i szaraczkowie z zaścianka, i jedni i drudzy nieśli swój grosz do skarbnicy potrzeb narodu... Podobnie i w zbrojnych szeregach, w zabiegach i trudach organizacyi cywilnej ⁴⁾, obok synów starych rodów widziano pracujących, walczących, ginących młodzieńców, starców, ludzi dojrzałych i pacholęta zaledwie dobiegające do dni mło-

Ostrą i mieści w sobie kaplicę z obrazem N. P. Maryi. Jest on tak czczony na Litwie, jak obraz częstochowski w Polsce. ¹⁾ Wspomnienia, podania. ²⁾ Poczucie, popęd wrodzony. ³⁾ Zgadzała się, jednoczyła. ⁴⁾ Ustrój władz cywilnych czyli porządkowych, drożnych, skarbowych, podatkowych i t. d.

dości, którzy wyszli z pod ubogiej małomiejskiej strzechy lub z warsztatu rzemieślnika... Wszyscy poczuwali się do pewnych obowiązków względem sprawy narodowej, nikt nie usuwał się, nie wymawiał, nie zasłaniał fałdami¹⁾ jakiegoś partyjnego sztandaru²⁾, by pracy uniknąć, życie, bądź mienie zachować...

Duchowieństwo w powstaniu Styczniowem i w poprzedzających go dwóch latach demonstracyjnych³⁾ tak wielki, powszechny udział wzięło, jak w żadnem z poprzednich, chociaż wróg srożył się i pastwił nad niem, wcale nie ukrywając, iż jednym z głównych celów Moskwy w Polsce jest ustalenie prawosławia nad Wisłą, jak je już zaszczerpiono między Dnieprem a Bugiem⁴⁾, i poniesienie jego sztandaru nad Łabę⁵⁾, w głąb Europy.

Duchowieństwo polskie ówczesne, szczególnie w Królestwie, na Żmudzi⁶⁾ i w innych prowincjach

¹⁾ Zmarszczka, składka. ²⁾ Chorągwi swojego stronnictwa, t. j. nie pokrywał poziomych pobudek osobistych udanemi przekonaniem politycznemi. ³⁾ Po śmierci cara Mikołaja I i jego namiestnika w Królestwie Polskiem, ks. Paskiewicza, przy nowym carze Aleksandrze II i nowym namiestniku, ks. Gorczakowie, zaczęły wybuchać gromadne objawy uczuć narodowych, zwane demonstracjami lub manifestacjami. Pierwsza z nich zdarzyła się w Warszawie, d. 11 czerwca r. 1860, podczas pogrzebu Katarzyny Sowińskiej, wdowy po jenerale Józefie, poległym na Woli w r. 1831. ⁴⁾ Na Litwie i Rusi. ⁵⁾ Prastara nazwa słowiańska rzeki Elby, zaczynającej się w Czechach, płynącej przez Niemcy i wpadającej do morza Północnego. ⁶⁾ Północno-zachodnia część Litwy, dawniej Księstwo Żmudzkie, z którego utworzono gubernię kowieńską.

cyach Rzeczypospolitej, zarówno świeckie jak i zakonne, zszeregowało się w obronie ideałów religijnych i narodowych, wstrzymywało nacisk schizmy¹⁾ na Polskę, broniło wschodnich szanów katolicyzmu... W tej szlachetnej obronie poniosło ono strat niemało. Wieszano księży za to, że nieśli słowo pociechy religijnej, że zagrzewali do walki szeregi bojowników. Tracono ich również w Warszawie—na stokach cytadeli, jak w Wilnie—na Łukiskach²⁾ i w miastach mniejszych; dziesiątkami wysyłano ich na Sybir³⁾... Wówczas świeciły przykładem duchowieństwu naszemu nigdy niezapomniane postacie takich biskupów, jak Szczęsny Feliński⁴⁾ i Paweł Rzewuski⁵⁾, dobrzy pasterze, co dawali życie za owieczki swoje. Poszli i oni drogami wygnania, podobnie jak całe zastępy kapłanów... Poszli temiż szlakami⁶⁾ jasyru⁷⁾ i inni biskupi, z których dwaj — biskup sejneński, hr. Łubień-

1) Wyraz grecki schizma oznacza wogóle odszczepieństwo. Od XI stulecia, kiedy nastąpił rozłam w Kościele powszechnym, rzymscy katolicy nazywają schizmatykami wyznawców Cerkwi wschodniej—i naodwrot. 2) Przedmieście Wilna. 3) Nazwa rosyjska Syberyi, północnej krainy azjatyckiej, zawojowanej w wieku XVI przez Rosyan i obróconej przez nich na miejsce wygnania i kary. 4) Urodzony w r. 1824, w r. 1862 został arcybiskupem warszawskim. Za potępienie bezprawi rosyjskich wywieziony w r. 1863 do Rosyi. Uwolniony w r. 1883, zmarł w Krakowie 1895 r. 5) Urodzony 1804 r., w r. 1863 został biskupem sufraganiem warszawskim i po wywiezieniu arcybiskupa Felińskiego zarządzał archidiecezą. W r. 1865 również wywieziony do Rosyi. Uwolniony w r. 1883, zmarł w Krakowie 1892 r. 6) Drogami. 7) Niewoli tatarskiej.

ski¹⁾, i unicki chełmski, biskup-nominat Kaliński²⁾, zostali otruci w drodze na wygnanie; skończono z nimi doraźnie, aby szybciej pozbyć się gorliwych obrońców katolicyzmu.

Pewna jedność celów, dążeń, zaprzęgająca tłumy w ten lub inny sposób do służby w sprawie ojczystej, sprawiała, iż wstydziliby się najobojętniejsi nawet—zwracać się bodaj myślą do Moskwy³⁾. Nikt do Petersburga nie uciekał, jak to niektórzy, wyjątkowo wprawdzie, ale czynili — za dni walki Listopadowej, jak to o wiele lat później, gdy pęta niewoli coraz bardziej zacieśniano, w chwilach ważnych dla kraju uczynili inni...

Wszystko, co było w kraju, stawało pod jedną chorągwią, pod sztandarem usiłowań wyzwolenia się, wszystko poddawało się władzom powstańczym z jednomyślnością, u nas rzadko spotykaną. Na czele wszystkich urządzeń powstańczych, u steru⁴⁾ całej administracji⁵⁾ stał „Rząd Narodowy“, rezydujący⁶⁾ w Warszawie, który, acz ukryty, znany tylko najwyższemu kołom i czynni-

1) Ks. Konstanty Łubieński, urodzony 1825 r., w r. 1863 został biskupem sejneńskim czyli suwalskim. Wywieziony do Rosyi w r. 1869, zmarł tegoż roku w Niżnym Nowogrodzie. 2) Ks. Jan Kaliński, urodzony 1799 r., mianowany przez papieża biskupem unickim w Chełmie w r. 1863, ale nie wyświęcony skutkiem oporu rządu rosyjskiego, wreszcie, w r. 1868, wywieziony do Rosyi. Zmarł tegoż roku w Wiatce. 3) Zwrot mowy, zwany zamiennią, kiedy np. wymieniamy część zamiast całości, jak tutaj: do Moskwy—miasta, zamiast: do Rosyi—państwa. 4) Przenośnia, zamiast: na czele. 5) Zarządu. 6) Mający siedzibę, zamieszkały.

kom organizacyi, posiadał posłuch zupełny na całej przestrzeni ziem polskich. Przed jego powagą uchylano głowę, spełniano bezwarunkowo wszystkie rozkazy tego rządu, zakomunikowane przez urzędników organizacyi powstańczej... Te rozkazy były bardziej szanowane, posiadały moc większą, niż przed powstaniem wszystkie rozkazy cara lub jego urzędników. Na zewnątrz przedstawicielką „Rządu Narodowego“ była pieczęć. Przed tym symbolem¹⁾ władzy i zarazem idei²⁾, dla której niesiono w ofierze wszystko, korzono się, widząc w owym symbolu wolę narodu. Instytucya „Rządu Narodowego“ i jego organizacya władz powstańczych, sięgająca aż do dalekich kończyn Polski, wszędzie gdzie płynęła krew na niezliczonych pobojuwiskach — są wyłącznym wytworem powstania Styczniowego.

Trzy środkowe miesiące roku 1863 (czerwiec, lipiec i sierpień) były okresem największego rozwoju powstania; wówczas interwencya dyplomatyczna³⁾ mocarstw działała i powaga tajemnego „Rządu Narodowego“ znacznie wzrosła. Rząd był kolegialny, t. j. składał się zwykle z kilku osób i kilkakrotnie ulegał zmianom. W połowie września zaszły zasadnicze zmiany. Wytworzyła się poza „Rządem Nar.“ opozycya przeciwna rządowi, złożona z czynników gorętszych usposobień, mniemająca, że system teroryzmu⁴⁾ powinien być za-

1) Godłem, znakiem. 2) Wymarzonego pojęcia, wzoru, celu. 3) Mieszanie się jednego państwa do spraw drugiego za pośrednictwem dyplomatów, czyli ministrów, posłów i t. p. urzędników. 4) Przerażania, zastraszania.

stosowany. Ta opozycja skłoniła dawny, od czerwca działający umiarkowanej rząd do ustąpienia, a natomiast, dnia 17 września 1863 r., zajęli jego miejsce opozycyoniści. Rząd opozycjonistów nazywano rządem „wrześniowym“ lub „czerwonych“, lub wreszcie rządem „anarchistów“ ¹⁾. Trwał on krótko, mniej niż miesiąc, i przyniósł dużo szkody powstaniu, zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak zewnętrznych. W kraju rozpręgala się organizacja, nie chciano uznawać rządu terorystów, a za granicą wytwarzała się opinia ²⁾ nieprzychylna dla Polski z powodu czynów teroryzmu, które zaczęły się pod kierownictwem tak zwanych „czerwonych“. Wówczas na widownię wypadków występuje postać uprzednio na szerszej widowni nieznana, postać wielka ofiarnością niezmierną, czystością życia, hartem charakteru, niezrównaną miłością ojczyzny, postać Romualda Traugutta. On ocalił koniec ówczesnego powstania od anarchii, która mogłaby powstać, gdyby się przedłużyły rządy tak zwanych „czerwonych“. Praca i ofiarność Traugutta, który ich usunął, a sam objął dyktaturę tajemną, ocaliły nas od sromotnego zakończenia powstania ³⁾.

Romuald Traugutt pochodził z rodziny, która w epoce saskiej ⁴⁾, jak wiele innych, przesiedliła

¹⁾ Wichrzycieli, burzycieli, nie liczących się z niczem i dla dopięcia celu uciekających się do środków niegodziwych. ²⁾ Ogólne zdanie, mniemanie powszechne. ³⁾ Najwyższy urzędnik państwa, naczelnik narodu z władzą nieograniczoną, obierany w razach wyjątkowych na czas pewien.

⁴⁾ Za panowania w Polsce dwu królów Niemców, książąt saskich: Augusta II i Augusta III (1697—1763 r.).

się, prawdopodobnie z Saksonii, do Polski i najzupełniej wcieliła się do naszego społeczeństwa, służąc wiernie nowej ojczyźnie. Już ku końcowi XVIII wieku widzimy w szeregach wojska polskiego pod Kościuszką Pawła Traugutta, walczącego w obronie obleganej Warszawy¹⁾, w stopniu kapitana. Ojciec Romualda Traugutta, Ludwik²⁾, był ziemianinem, miernej fortuny, chodzącym dzierżawami na północnych skraiskach wojew. brzeskiego litewskiego. Wówczas gdy dzierżawił od jen. bar. Stackelberga wieś Szostaków, położoną o pięć mil od Brześcia Litewskiego, a o 2 od puszczy Białowieskiej, tuż pod Wysokiem Litewskim³⁾, urodził się mu tam syn, Romuald, d. 16 stycznia (now. st.) 1826 r. Ochrzcił niemowlę paroch⁴⁾ unicki, Penski, z sąsiednich Cerkiewnik⁵⁾; była to bowiem epoka, gdy unia religijna⁶⁾ jeszcze nie była przez Moskali w owej okolicy zniweczona i różnica obrządków nie wytwarzała żadnego rozdzielenia, ani re-

1) Przez Prusaków i Rosyan w r. 1794. 2) O nieposiadającym własnego majątku ziemskiego a wydzierżawiającym cudzy na lat kilka mawiano, że „chodzi dzierżawami”.

3) Województwo brzeskie litewskie z miastami: Brześciem, Białą, Kobryniem i Pińskiem i wielu miasteczkami, jak Wysokie Litewskie w powiecie brzeskim. Obejmowało Czarną Ruś i Polesie z ogromnemi puszcza mi i błotami.

4) Proboszcz obrządku wschodniego. 5) Wioska. 6) Sześciu biskupów grecko-wschodnich z Polski, Litwy i Rusi, w r. 1596, w Brześciu Litewskim, zawarło unię czyli zjednoczyło się z Kościołem zachodnim, rzymsko-katolickim. Rząd rosyjski unieważnił unię na Litwie i Rusi w r. 1839, w Królestwie Polskiem w r. 1875, i zniewalał unitów do przyjęcia wiary prawosławnej.

ligijnego, ani narodowego. Traugutt bardzo wczesnie traci matkę (Aloizę z Błockich), a dziecięcemi jego i młodzieńczemi laty opiekowała się babka macierzysta, Justyna z Szujskich Błocka. Jej to zawdzięczał staranne domowe wychowanie. Poza wykształceniem ogólnem, później fachowem, jako oficera saperów¹⁾, uderzają nader głębokie uczucia religijne, które w nim górowały przez całe życie i stały się dźwignią wielu jego czynów. Babka nie tylko ugruntowała podstawy religijne, zasady moralne, ale roznieciła pierwsze zarzewie miłości ojczyzny. Bliżej wpatrując się w rozwój charakteru ludzi niepospolitych, szczególnie w Polsce, widzimy zwykle u ich kolebki dłoń niewieścią, wpływ niewieści; otóż to samo spotyka się i w życiu Traugutta. Wpływ babki wiele zaważył w urobieniu charakteru i zasad tej niezwyklej postaci, którą Opatrzność nam zesłała na wzór, jakimi powinni być ci, co przewodniczą narodowi na drodze wyzwolenia się z wiekowej niewoli.

Nie Szostaków jednakże, miejsce urodzenia Traugutta, patrzył na jego lata pacholęce i młodzieńcze, ale wioska Biała, w Prużańskim²⁾, gdzie jego ojciec później zamieszkał. Z Białą, leżącą na pograniczu puszczy Białowieskiej, łączą się wszystkie najmiłsze wrażenia dzieciństwa i młodości; sąsiedni kościółek w Siechniewiczach³⁾ był dla nie-

1) Żołnierzy, wykonywających roboty ziemne i budowlane pod kierunkiem inżynierów wojskowych. 2) Prużana—miasto powiatowe w Grodzieńskim na Litwie. 3) Wieś w powiecie wołkowyskim, w dawnym województwie No-

go ulubionem miejscem modlitwy. Rozpoczynając swój udział w powstaniu 1863 roku, Traugutt, acz mieszkał w innej okolicy, pojechał do Białej, gdzie pożegnał ukochany zakątek rodzinny, i w parafialnym kościółku, w Siechniewiczach, spowiadał się, przygotowując się do swej wyprawy.

Już w dzieciństwie wyróżniał się pracowitością i uzdolnieniem, szczególnie zaś łatwością zdobywania języków obcych, których w późniejszych latach kilka posiadał. Kształcił się, od r. 1836, w szkołach swisłockich¹⁾, co się zaliczały na Litwie, w pierwszych czterech dziesiątkach lat XIX w., do wyżej stojących, i ukończył je jako uczeń celujący. Zamierzając później studyować inżynierię²⁾, młodziutki, zaledwie siedemnastoletni, udał się do Petersburga, gdzie się kształcił lat kilka, odznaczając się, podobnie jak w Swisłoczy, pracowitością, skromnością, charakterem zamkniętym i spokojem, z jakim patrzył na koleżeńskie żarty; nigdy jednak nie znosił żartów z religii, gdyż zawsze uczucia religijne stanowiły wybitny rys jego charakteru. W latach znacznie późniejszych, już po jego zgonie, jeden z jego kolegów wojskowych, Moskali, taką dał charakterystykę Traugutta: „Pa-

wogródzkiem, nie mająca nic wspólnego z Siechnowiczami, gniazdem rodowem Kościuszków w powiecie kobryńskim województwa brzeskiego litewskiego. ¹⁾ Swisłocz miasteczko niegdyś Tyszkiewiczów w powiecie wołkowyskim województwa nowogródzkiego. ²⁾ Nauka budowy dróg, mostów, kanałów, w wojsku zaś nadto — budowy twierdz i obwarowań ziemnych.

trząc na tę twarz, która nigdy nie chmurzyła się, ani też śmiała, na tę postać spokojną i milczącą, niktby nie przypuścił, że z niego będzie taki niezmordowany a energiczny wódz, pełen niesłychanego poświęcenia powstańczy dyktator polski“...

Podczas studyów fachowych w Petersburgu, które go miały wykształcić na sapera, gdyż wskutek różnych okoliczności do akademii inżynierów nie mógł wstąpić, oddawał się nieco malarstwu; była to bowiem natura głęboko artystyczna, pełna poezyi, odczuwająca piękno, zarówno w przyrodzie, jak w dziełach sztuki. Posiadał zamiłowanie rysunków i olejnego malarstwa; nieco wytwarzał na tem polu, ale sztuce nie poświęcał się, brakowało na to czasu i droga życia prowadziła go w innym kierunku. Podobny w tem do Kościuszki, który w młodości oddawał się studyom artystycznym, a nawet uczęszczał do szkoły sztuk pięknych w Paryżu. W stolicy rosyjskiej Traugutt miał możność zetknięcia się z patryotycznymi kołami młodzieży polskiej—akademickiej i z wyższych zakładów wojskowych³⁾, wśród których twarzą epoka Mikołaja I⁴⁾ nie wyziębiała uczuć patryotycznych. Tam on, prawdopodobnie, zapoznał się z utworami naszych wieszczów, z cenniejszymi dziełami historycznymi, o które trudno

1) Po powstaniu r. 1830, rząd rosyjski zwinął uniwersytety w Warszawie i Wilnie, skutkiem czego młodzież polska, jeśli miała środki po temu, udawała się do uniwersytetów w Petersburgu, Moskwie, Dorpacie i Kijowie. 2) Car Mikołaj I panował od r. 1825 do 1855.

było na prowincyi, granice bowiem lądowe pilnie były strzeżone przed wszelką księgą, przynoszącą promień światła. W Petersburgu sąsiedztwo morza ułatwiało nabywanie książek, zapoznawanie się z ówczesną literaturą naszą emigracyjną¹⁾.

Na szczeblach hierarchii²⁾ wojskowej posuwa się on bardzo szybko. Jako oficer saperów konsystuje³⁾ w Królestwie, w Żelechowie⁴⁾, potem już go losy rzucają daleko od kraju. Brał udział w wojnie Węgierskiej⁵⁾ i w wojnie Krymskiej⁶⁾, lecz podczas tych kampanij⁷⁾ nie bierze udziału czynnego w walkach; dają mu zwykle stanowiska wojskowo-administracyjne, jako człowiekowi, łączącemu znaczne wykształcenie z wysoką sumiennością. Po wojnie Krymskiej osiada na pewien czas w Petersburgu, gdzie, jednocześnie z nowem stanowiskiem wojskowo-naukowym, korzystał z możliwości dalszego kształcenia się w zakresie wiedzy mniej mu znanej; widziano go wówczas pracującego w bibliotekach, uczęszczającego na prelekcye⁸⁾ chemii⁹⁾

1) Z utworami uczonych i poetów polskich, którzy po upadku powstania 1830 r. przebywali za granicą czyli na emigracyi. 2) Porządek, stopniowanie urzędów i godności. 3) Załoguje, obozuje. 4) Miasteczko w Siedleckiem, w powiecie garwolińskim. 5) Powstanie Węgrów przeciwko rządowi austriackiemu w latach 1848 — 1849, stłumione przy pomocy wojska rosyjskiego pod dowództwem ks. Paskiewicza. 6) Między Rosyą — z jednej a Turcyą, Francyą, Anglią i Sardynią — z drugiej strony. Toczyła się w latach 1853—1856, głównie na półwyspie Krymskim i wybrzeżach morza Czarnego. 7) Wypraw, wojen. 8) Wykłady. 9) Nauka o składzie, własnościach i zmianach ciał zwierzęcych,

i fizyki¹⁾... Trwało to do końca 1860 r., gdy okoliczności rodzinne i tęsknota do kraju zniewoliły go do opuszczenia Petersburga i karyery²⁾ wojskowej. Pomimo przedstawień zwierzchności i robienia mu świetnych propozycji w dalszej karierze, opuszcza stanowisko wojskowe w randze podpułkownika saperów, wraca do ukochanej Litwy i osiada w małym rodzinnym majątku, w Ostrowie, w powiecie kobryńskim³⁾. Gospodarując na szczupłym zagonie ojczystym, nie brał żadnego udziału w całym okresie demonstracyjnym, robił wrażenie człowieka bardzo ostrożnego, zdala przypatrującego się niby obojętnie wypadkom, które szybko nadeszły i do głębi wstrząsnęły całym naszym społeczeństwem.

Wielkie wypadki nadchodziły; dwuletni okres manifestacyj na całym prawie obszarze dawnej Polski przyspieszał ich bieg, zbliżał do wybuchu. Przez lat parę nie schodził on wszakże ze stanowiska obserwatora⁴⁾, nie wychylał się z domowego zacisza na głębokiem Polesiu litewskiem⁵⁾, wciąż pozorny spokój ukrywał jego oblicze. Poza tym je-

roślinnych, kopalnych i innych, zwanych prostemi czyli pierwiastkami, i ciał złożonych z pierwiastków czyli związków. 1) Nauki przyrodnicze wogóle, w szczególności zaś nauka o prawach przyrody i zjawiskach we wszechświecie. 2) Zawód, droga życia. 3) Kobryń — miasto powiatowe województwa podlaskiego, później brzeskiego litewskiego, wreszcie gubernii grodzieńskiej. 4) Postrzegacza, dostrzegacza. 5) Kraj lesisty i błotnisty, zwany również Pińszczyzną. Sąsiaduje z Polesiem wołyńskiem, mniej zarośniętym i suchszym.

dnak spokojem, poza powagą, nacechowaną obojętnością, uderzało serce gorące i umysł wciąż pracował, a w jego piersi wrzała walka uczuć wielorakich. Nie działał w kierunku wywołania powstania, a jako wojskowy widział całą trudność walczenia bez wojska wyćwiczonego i środków wojennych; ale gdy płomień walki powstańczej objął ogromne obszary kraju, gdy nadeszła godzina dziejowa, podczas której tylko jedność i ofiarność mogły zbawić społeczeństwo, postanowił wziąć udział w walce i, przyjąwszy na swe barki ciężkie brzemie obowiązków, wytrwał aż do końca, gdy już nic nie pozostawało, chyba umrzeć... Przez całoroczną swą działalność był jednym z tych niewielu, którzy ani na chwilę nie pomyśleli, by siebie ocalić.

Ziemiaństwo województwa brzeskiego litewskiego, występując zbrojnie, przy końcu kwietnia 1863 r., wezwali go do przyjęcia dowództwa nad oddziałem powstańczym, liczącym mniej niż dwustu ludzi, z powiatów brzeskiego i kobryńskiego. Wezwanie przyjął i w pierwszych dniach maja stanął na czele owej partii, złożonej prawie wyłącznie z warstw ziemiańskich, jakiem było wogóle powstanie ówczesne na całym obszarze Litwy, z wyjątkiem tylko Żmudzi, gdzie żywioł włościański znacznie zasilał szeregi partyzantów. „Partya“ (jak nazywano wówczas oddziały powstańcze), którą dowodził Traugutt, oprócz piechoty składała się z kilkudziesięciu konnych, z Feliksem Jagminem na czele, adjutantem ¹⁾

¹⁾ Oficer do wykonywania poleceń swojego zwierzchnika, zwłaszcza do roznoszenia jego rozkazów.

zaś wodza był młodziutki Gustaw Radowski, jeden z tej licznej rodziny, która, w tym roku nadziei i boleści bezbrzeżnej, wszystkich swych członków złożyła w ofierze ojczyźnie. Pierwsze dwa tygodnie swego wystąpienia do walki poświęcił Traugutt ćwiczeniom młodego żołnierza, zaprawiając go przeważnie do tyralierki¹⁾ dwójkami, co mu się w jego potyczkach późniejszych niezmiernie przydało. Punktem zebrania oddziału była obszerna polana w lasach Horeckich, około kanału Królewskiego, łączącego rzekę Muchawiec, dopływ Bugu, z Piną²⁾. Ćwiczenia te, mające ochotników nieumiejętnych przemienić w żołnierza świadomego, bodaj mniej więcej, sztuki wojσκowej, sam on prowadził pilnie, pracowicie, nikim się nie wyręczając; co należycie oceniano i co budziło szacunek dla wodza, który dłonią żelazną wszystkiem kierował. Karność w oddziale widziano niezmierną i ład nadzwyczajny, regulamin³⁾ był ostry, każde przekroczenie sprowadzało karę, bez względu kto przekroczył regulamin i obowiązek posłuszeństwa. Różnicy nie było żadnej wśród ludzi różnego wykształcenia lub wieku, czy też uprzednich stanowisk. Wobec obowiązku wszyscy byli równi.. Dzień rozpoczynał się w obozie od modlitwy, którą on sam wygłaszał; była ona krótka i zawsze improwizowana... Poświęcenie się jego i wiara

¹⁾ Do posuwania się i strzelania w rozsypce. ²⁾ Rzeka na Polesiu, które pospołu z kanałem, wykopany za króla Stanisława Augusta, łączy Wisłę z Dnieprem. ³⁾ Przepisy, porządek czynności.

w Opatrzność i w świętość naszej sprawy nie miały granic, co w chwilach cięższych napępniało żołnierza otuchą. Wyrobił w swych szeregach taką ufność w siebie, iż w najcięższych przejściach, gdy prawie nie było wyjścia, wszyscy zachowywali spokój, bo wierzyli, iż póki z nimi był Traugutt, potrafi on wyprowadzić z najgorszego nawet położenia. Niewiele miał środków, a i temi, które posiadał, wiele dokazał. O wszystkich ruchach, tak swoich jak nieprzyjacielskich, zawsze zachowywał największą tajemnicę, kilku tylko oficerom dając rozkazy, aby na przypadek jego śmierci wiedzieli, jak dalej poprowadzić oddział. Podczas bitwy widziano go pierwszym do zachęty, wskazówki, dalekim od oszczędzania siebie: w każdej z potyczek, a siedm ich stoczył, szedł w największy ogień, który go nie oszczędzał... Postawą nie imponował¹⁾, ale każdy, kto go raz widział, zapamiętał na zawsze. Wzrostu był miernego, szczupły, budowa nie silna, raczej wątła, brunet, o oczach bystrych, przenikliwych, zawsze ukrytych za okularami. Włosy ciemne, krótko ostrzyżone, obfite, okalały czoło kształtne, śniade, przecięte głęboką brózdą pionowej zmarszczki; twarz śniada, z wystającami nieco kośćmi, i usta bez uśmiechu, pełne spokoju i powagi — to jego rysy zewnętrzne. Wy różniał się przedewszystkiem jakąś myślą surową, skupioną, małomówną, wijącą się u tych ust i czoła, przeciętego tą zmarszczką przedwczesną.

Pierwszą jego bitwą była zasadzka na nie-

¹⁾ Nie uderzał, nie olśniewał.

przyjaciela, na grobli, wśród bagien, w lasach Horeckich. Plan dobrze obmyślany, umiejętnie przeprowadzony przyniósł szybkie i stanowcze zwycięstwo nad kilku rotami¹⁾ Moskali, wyprawionemi przez generała Eggera dla poszukiwania powstańców. Nieprzyjaciel ze znacznemi stratami, wśród niezmiernego popłochu, wycofał się. Brakbagnetów — bo tylko posiadali powstańcy broń myśliwską — i brak stosownej liczby jazdy nie pozwoliły należycie wyzyskać zwycięstwa; niemniej jednak zdobyto przeszło 100 sztucerów gwintowanych³⁾, które na nieszczęście nie były przydatne dla braku stosownej amunicyi⁴⁾. Zaledwie 76 nieprzyjaciół wycofało się z tej krwawej przeprawy, a dowódca moskiewski, Kiersnowskoj, aby uniknąć kary za przegraną, zastrzelił się. Traugutt nie stracił ani jednego żołnierza, gdyż atakował myśliwską broń z bliska, przyczem kule sztucerów nieprzyjacielskich przenosiły ponad głowami powstańców. Nieprzyjaciel, ściągawszy siły znaczniejsze, około 3000 ludzi, wkrótce ponownie wdierał się do puszczy, chcąc zniszczyć oddział Traugutta; lecz i tym razem został odparty, ze stratą naszych kilkunastu w zabitych i rannych. Potyczka ta, nazywająca się drugą bitwą pod Horkami, chociaż nie wywołała tak świetnych rezultatów⁴⁾, jak pierwsza, urado-

¹⁾ Dawna nazwa polska małego oddziału żołnierzy, zastąpiona później wyrazem francuskim: kompania. ²⁾ Dawniej strzelby miały lufy gładkie wewnątrz. Około r. 1840 zaczęto w lufach wyrzynać rowki kręcone czyli gwinty, co zwiększyło siłę i celność strzału. Nową broń zwano sztucerkami albo sztucami. ³⁾ Nabojów. ⁴⁾ Wyników.

wała mocno Traugutta, który później mówił, że to była chwila najszcześniejsza dla niego w powstaniu, gdy widział, że nasza młoda wiara¹⁾, ze strzelbami bez bagnatów, dwoma szeregami tyralierów umiejętnie atakowała i parła śmiało, zręcznie przed siebie nieprzyjaciela. Moskwa, po swych niepowodzeniach, ściągawszy znaczniejsze siły, postanowiła, bądź co bądź, wyprzeć Traugutta z jego stanowisk. Oblegano obóz powstańczy, umocniony zasiekami i oszańcowaniami²⁾. Sam generał Egger, w owych okolicach naczelnie dowodzący, wziął udział w wyprawie. Działo się to dn. 13 czerwca; Moskalę dwukrotnie atakowali, wszakże bezskutecznie. Traugutta oko wszędzie czuwało, pod jego kierunkiem najslabsi stawali się bohaterami, składano dowody niezłomnego męstwa. Przewaga liczebna wszakże przemogła—nieprzyjaciel zdobył po wielu wysiłkach nasz obóz; gdy generał nieprzyjacielski osobiście prowadził na szanie swych żołnierzy, stracił konia pod sobą i sam był ranny. Traugutta wówczas obsypywały kule, miał postrzelane ubranie i czapkę, lecz z tej powodzi krwawej zdołał część swych żołnierzy wyprowadzić. Ciężką tę przeprawę opłacili powstańcy stratą czwartej części oddziału. Wróg dobijał ranionych, wymordował lekarzy i chorych w naszym szpitalnym szałasie³⁾ (zginął tam wśród innych doktor Pawłowski), obdzierano trupy i pastwiono się nad konającymi... Umie-

1) Żołnierzy, ożywionych wspólnym celem i zapalem, zwano: wiara; stąd też: wiarus. 2) Wałami i rowami. 3) Budzie, namiocie z gałęzi.

jętnym manewrem ¹⁾ zdołał Traugutt ocalić resztę swego oddziału i posunąć się ku Pińszczyźnie ²⁾. Wówczas gen. Egger miał się wyrazić: „Przy mnie płac boju, ale przy Traugucie zwycięstwo“... Północna część Grodzieńskiego ³⁾ posiadała wtedy nieco oddziałów powstańczych; na południu zaś, w Brzeskiem, Kobryńskiem walczył tylko Traugutt. Naciskany przez przeważne siły wroga, odwoływał się do władz powstańczych o posiłki; nie nadesłało mu ich na razie. Później wytworzono dlań do pomocy osobny oddział „Leliwy“ (pod tą nazwą walczył Jan Wańkowicz), który Traugutt objął pod swe naczelne dowództwo. Rozpoczęła się wtedy, w drugiej połowie czerwca, druga niejako kampania Traugutta — w Pińszczyźnie. Tam liczono na miejscowe powstania, ale ich nie zastano. Na terenie, przeciętym mnóstwem wód wzajemnie krzyżujących się, wśród zdradliwych bagnisk, w okolicach mało zaludnionych—między dolnym biegiem Styru, Horynia i Stochodu ⁴⁾—nader trudna była pozycja naszych partyzantów ⁵⁾, zwłaszcza, iż znikąd pomoc nie nadchodziła. W niezmiernie przykrych warunkach; w Pińszczyźnie, stoczył Traugutt trzy większe potyczki i kilka małych. Najszcześniejsza z nich była potyczka pod Kołodnem ⁶⁾, gdzie 88 jego żoł-

¹⁾ Ruchem, pochodem, zwrotem. ²⁾ Miasto powiatowe Pińsk nad rzeką Piną, na wschodnim, najbardziej błotnistym krańcu Polesia. ³⁾ Grodno—miasto powiatowe w województwie trockiem, później gubernialne. ⁴⁾ Rzeki na Wołyniu i Polesiu, dopływy Prypeci. ⁵⁾ Członkowie partyi czyli oddziałów powstańczych. ⁶⁾ Wieś w powiecie pińskim, podówczas własność Skirmuntów.

nierzy odparło trzy kompanie atakujących nieprzyjaciół. Ale w bezludnej i pozbawionej żywności okolicy niepodobna było dłużej się trzymać; dzień dni żywiono się tylko serem, zabranym w większej ilości z fabryki serów. Głód wycieńczył żołnierzy i wodza, który fizycznie tak był osłabiony, przy swem niezbyt mocnem zdrowiu, iż dalej iść nie mógł. Odwrot z Pińszczyzny stał się koniecznym. Dokonano go szczęśliwie, chociaż nieprzyjaciel czuwał u przepraw. Traugutt wrócił do okolic, które patrzyły na pierwsze kroki jego partyzantki, i znużony, wycieńczony, chory przebywał w domu pani Elizy Orzeszkowej¹⁾, znanej później polskiej autorki, w Ludwinowie, dni kilkanaście, skąd, przy jej pomocy, dostał się do granic Królestwa, a wreszcie, przy końcu lipca, przybył do Warszawy... Przestaje być jednym z dowódców partyzanckich oddziałów, a wkracza na drogę przewodniczenia całemu narodowi.

Po przybyciu do Warszawy został Traugutt przez Rząd Narod. mianowany generałem i wysłany za granicę, w celu skontrolowania²⁾ działalności różnych instytucyj³⁾ powstańczych i porozumienia się z różnymi wojskowymi, przebywającymi w Galicyi, którzy wkraczali lub mieli wkraczać do Królestwa na czele oddziałów, formujących się za kordonem⁴⁾ austriackim. Dotarł Traugutt w swej po-

1) Urodzona 1842 r., z pierwszego ślubu Orzeszkowa, z drugiego Nahorska, zmarła 1910 r. w Grodnie. Ludwinów—wieś w powiecie kobryńskim, należąca wtenczas do Orzeszki. 2) Sprawdzenia. 3) Zakładów, urządzeń. 4) Łańcuch żołnierzy, strzegących przejścia; przenośnie: granica.

droży inspekcyjnej¹⁾ aż do Paryża, gdzie poznał się z księciem Władysławem Czartoryskim, ówczesnym przedstawicielem Rządu Narodowego we Francyi i w Anglii²⁾, który mu ułatwił osobiste zetknięcie się z najwyższymi sferami rządu francuskiego; miał audyencyę³⁾ u księcia Napoleona Hieronima, synowca cesarza Napoleona III⁴⁾, i otrzymał zapewnienia, że Polska, jeżeli przetrwa w walce do wiosny 1864 r., doczeka się zbrojnej pomocy Francyi... Zapewnienia, płynące z ust kierowników polityki francuskiej, będące echem woli i zamiarów Napoleona III, posiadającego wówczas wielką powagę wśród rządów i monarchów Europy, budziły zaufanie i wiarę powszechną. Łudzono się, iż zbrojne wdanie się w sprawę Polski, walczącej z tak niezmiernym wysiłkiem o swą niepodległość, niezawodnie urzeczywistni się, byle powstanie zdołało utrzymać się w ciągu zimy, aż do wiosny 1864 r. Tym złudzeniom poddawał się i Traugutt, tem bardziej, iż w Paryżu słyszał owe obietnice, wygłaszane z ust sterników polityki francuskiej.

Podczas jego pobytu w Paryżu nastąpił przewrót w Rządzie Nar. w Warszawie, o którym mówiliśmy. Wpadły losy powstania w ręce tak zwa-

¹⁾ Dozorczej, sprawdzającej. ²⁾ Urodzony 1828, zmarły 1894 r., syn Adama, prezesa rządu narodowego w powstaniu Listopadowem, żonaty z córką królowej hiszpańskiej Krystyny, założyciel Muzeum imienia Czartoryskich w Krakowie. ³⁾ Posłuchanie, rozmowę. ⁴⁾ Panował we Francyi od r. 1852 do 1870.

nych wtedy kół „czerwonych“, co odrazu najfatalniej odbiło się na całym ruchu zbrojnym, równie w kraju, jak za granicą. Czyny teroryzmu, które rząd „wrześniowy“ zaczął się posługiwać, wytwarzały za granicą mniemanie, że nasza walka o niepodległość jest ruchem anarchicznym; w kraju zaś, w całej skomplikowanej ¹⁾ sieci organizacyi narodowej, powstał zamęt, przedtem niewidziany. Dłuższe istnienie chaosu ²⁾, wywołanego wtargnięciem „czerwonych“ na ławę rządu, groziło najsmutniejszymi następstwami. Traugutt, wracając z Paryża, w Galicyi dowiedział się o szczegółach przewrotu i przykrych następstwach. Wieści te przyśpieszyły jego powrót do Warszawy. Przed powrotem już na jego spotkanie biegły głosy wzywające, by dążył czemprowadzej, by ratował sytuację ³⁾ niezmiernie zagrożoną. Były to głosy ludzi ładu, ludzi, którzy w uprzednim rządzie zajmowali stanowiska wybitne.

Wrócił on śpiesznie do stolicy z planem gotowym: usunąć rząd „wrześniowy“ i na jego miejsce postawić tajemną dyktaturę, którą sam objąć postanowił. Widział cały ciężar zadania, wkładał je dobrowolnie na swe barki, ale wierzył w swe siły, a przede wszystkim w Opatrzność, która mu pozwoli spełnić, co zamierzał, tchnąć nowe życie, wprowadzić ład i moc tam, gdzie zaczęły zanikać, a chaos powstał na ruinach ładu... Co zamierzał — dokonał. Rząd „wrześniowy“ bez trudności usunął i objął tajemną dyktaturę. Prze-

¹⁾ Zawilej, powikłanej. ²⁾ Zamętu, nieładu. ³⁾ Położenie, stan rzeczy.

wrót ten, tak konieczny, a zatem zbawienny, z niezmierną szybkością został dokonany... Nietracenie napróżno czasu, co mienić można jego zasadą, sprawiło, iż wnet po przybyciu, niemal w ciągu kilku godzin, skomunikował¹⁾ się ze wszystkimi, których w Warszawie uprzednio poznał i którzy na nim zrobili dobre wrażenie. Osoby to były wyłącznie z bardziej czynnych przy dawnym rządzie umiarkowanym. Oznajmił im, że przybył z zamiarem objęcia władzy i wyrwania steru z rąk tak zwanych „czerwonych“... Żywioły dalekie od krańcowych przekonań, a obecnie od udziału w pracy stroniące, które uprzednio nie stały w szeregach opozycji, odetchnęły wolniejszą pierśią i postanowiły znowu do przerwanych prac wrócić, jeśli Traugutt urzeczywistni swe zamiary. Zdobył więc na razie wprawdzie nieliczne grono ludzi, ale zupełnie oddanych pracy narodowej. Na nich mógł się oprzeć, i oni, o ile nie wpadli w ręce wroga, towarzyszyli mu w jego zabiegach aż do końca.

Przybył Traugutt z zagranicy do Warszawy dn. 10 października, a dn. 17 tegoż miesiąca objął tajemną dyktaturę. Usunięcie „wrześniowego“ rządu odbyło się szybko i spokojnie. Zmiana ta nie mogła się mienić ani zamachem, ani przewrotem, wpływającym z knoń tajemnych; było to jawne rozpędzenie żywiołów, co bruździły, bądź dla pewnych doktryn²⁾, bądź dla celów osobistych, a nikt nie ośmielił się ich usunąć. Traugutt w sposób

1) Zniósł się, porozumiał. 2) Urojeń, mędrkowań politycznych.

nader prosty tego dokonał. W dniu, przez nas wspomnianym, wszedł na posiedzenie owego rządu „wrześniowego“ i w energicznych, krótkich słowach wskazał tym panom, na jak wielkie niebezpieczeństwo narazili sprawę powstania, że przestają odtąd być rządem, on zaś sam ster tego rządu obejmuje... Odeszli bez protestu; tyle bowiem było stanowczości, siły i prawdy w jego przemówieniu.

Od dnia 17 października rozpoczyna się nowy niejako okres w dziejach powstania, okres nowy, zarazem ostatni: rząd, kierujący wszystkimi sprawami powstania, przestaje być zbiorem kilku ludzi, skupia się w ręku jednego człowieka, któremu podlegają wydziały. Tych wydziałów liczono wówczas sześć. Zaraz, w pierwszym dniu swych rządów, poobsadzał nowy dyktator stanowiska dyrektorów wydziałów. Józef Gałęzowski¹⁾ objął sprawę wojny, Rafał Krajewski²⁾ sprawy wewnętrzne, Henryk Wohl³⁾ skarbu (a po jego wprędce uwięzieniu i wysłaniu na wygnanie — Józef Toczyski⁴⁾,

1) Wyższy wojskowy w powstaniu, schronił się po jego upadku za granicę. 2) Urodzony 1834 r. w Pułtuskim, stracony 1864 r., wychowaniec szkoły sztuk pięknych w Warszawie, bardzo zdolny budowniczy. 3) Zesłany do ciężkich robót na Syberyj; za powrotem urzędnik kolei łódzkiej i działacz społeczny w Warszawie, gdzie też umarł. 4) Wychowaniec szkół łomżyńskich i kursów prawnych w Warszawie, prawnik i urzędnik. W r. 1848, za udział w przygotowaniach do powstania w Płockiem, zesłany do ciężkich robót na Syberyj. W r. 1857 uwolniony, w r. 1864 stracony.

Henryk Krajewski¹⁾ sprawy zagraniczne i Adolf Pieńkowski²⁾ policyi. Józef Janowski³⁾ został sekretarzem stanu; sekretarze zaś, czyli delegaci z Litwy i Rusi, Wacław Przybylski⁴⁾ i Maryan Dubiecki⁵⁾, pozostali na swych stanowiskach. Przewodniczącym w nowej tej kombinacyi⁶⁾, która miała trwać najdłużej — pół roku, aż do uwięzienia i zarazem końca powstania—był dyktator. Oświadczył on dyrektorom wydziałów, że z nim tylko komunikować się będą bezpośrednio, że on, stosownie do własnego uznania, bądź zawiąże koło rządzące, bądź nie, lecz i w takim razie całą odpowiedzialność wzięłby na siebie, wszystkie zaś wyżej stojące czynniki od niego jedynie rozkazy brać, jemu posłuszne być mają... Żadnego koła rządzą-

1) Urodzony 1824 r., wychowaniec uniwersytetu w Moskwie. W r. 1850 zesłany na Syberyę. Uwolniony w r. 1860, ponownie wygnany z kraju do Rosyi w r. 1862. Po dwu miesiącach wrócił do Warszawy i po raz trzeci był wywieziony do Rosyi w r. 1864. Po uwolnieniu w r. 1867—adwokat przysięgły w Warszawie, gdzie też zmarł 1897 r. 2) Przyrodnik, zdolny chemik, do r. 1863 nauczyciel gimnazjum realnego w Warszawie. Schronił się za granicę i zmarł 1867 r. w Paryżu. 3) Następnie budowniczy we Lwowie. 4) Urodzony 1828 r., nauczyciel i dziennikarz w Wilnie. Po upadku powstania przebywał we Francyi i Turcyi. Zmarł 1872 r. w Bukareszcie. 5) Autor niniejszego życiorysu, urodzony 1838 r. na Wołyniu, wychowaniec uniwersytetu kijowskiego, dziejopis i nauczyciel. W r. 1861 zesłany z Kowna do Rosyi; za powrotem w r. 1863 czynny w Warszawie; w r. 1864 zesłany do ciężkich robót na Syberyi. Od r. 1883 mieszka w Krakowie. Oprócz wielu prac innych, opisał obszernie życie i czyny Romualda Traugutta, tutaj pokrótce opowiedziane. 6) Zestawienie, połączenie, związek.

cego wszakże nie zawiązał; od pierwszej do ostatniej godziny swych rządów sam był wszystkim; pracował za wielu, kierował nawa¹⁾ tego tajemnego rządu dłonią więcej niż sprężystą, dłonią żelazną, a taka właśnie dłoń potrzebna jest zawsze dla polskich usposobień. Chociaż piastował władzę dyktatorską, jednak te najwyższe czynniki organizacyi, które z nim bezpośrednio komunikowały się, nie nazywały go nigdy dyktatorem, lecz „prezesem“ rządu.

Zamieszkanie w Warszawie na cały szereg miesięcy w takim ukryciu, by tam nie dosięgło oko władz rosyjskich, by nie być poznany w mieście, gdzie dawniej czas jakiś przebywał, gdy był jeszcze w wojsku rosyjskiem, przedstawiało nie małe trudności i codziennie, niemal co godzinę, narażało na niebezpieczeństwo życia. Niemniej znaleziono takie zacisze, pod wielu względami bezpieczne, i Traugutt zamieszkał przy ulicy Smolnej Dolnej w domu № 1, pod nazwiskiem Michała Czarneckiego, kupca ze Lwowa²⁾. Tam, w tem jednopiętrowem domostwie starem, dość zaniedbanem, w skromnym lokalu na piętrze, przebył on sześć długich, pracowitych miesięcy. Zadaniem jego było nietylko podniesienie ducha, poniekąd już upadającego wśród społeczeństwa, długą walką

1) Łodzią. 2) Dom ten ma numer hipoteczny 1286B, policyjny dawniej 1, teraz 3. Należał wtedy do Augusta Wołkiewicza. Później mieściła się w nim rządowa szkoła weterynaryi, a następnie, po nadbudowaniu kilku piątr — szkoła techniczna prywatna.

wyczerpanego, ale też przetrzymanie w tej walce drugiej zimy, aby z wiosną doczekać się wciąż obiecywanej zbrojnej pomocy Francyi. Mniemał przytem, iż w ciągu zimy zdoła wiele pożytecznych zmian przeprowadzić, równie wśród tajemnej administracyi¹⁾ powstańczej, jak głównie w szeregach powstańców, a wszędzie, w administracyi i w wojsku, zaszczerpić i wzmocnić rygor²⁾, karność obowiązkowość, wytępić wszelkie warcholstwo. Zadania były wielkie, ciężkie do urzeczywistnienia. Jako człowiek wysoce religijny, pełny poczucia obowiązku, z niezwykłą energią, wiarą w sprawiedliwość Boską i w pomyślność dobrej sprawy, dyktator przystąpił do wykonania swego programu³⁾, mniemając, że sprawa narodowa zdoła wszystkich połączyć pod jednym sztandarem. Owiany mistycyzmem⁴⁾, wpatrzony w swe cele wzniosłe, Traugutt, prawie nie wychodząc ze swego mieszkania, pracował niestrudzenie przy biurku całymi dniami i w długie wieczory zimowe. Opuszczał mieszkanie jedynie o zmroku, udając się na narady z dyrektorami wydziałów, lub w niedziele i święta do kościoła św. Aleksandra⁵⁾, chociaż go przestrzegano, że jako dawny wojskowy może być w dzień poznany. Jak skromne było jego mieszkanie, tak

1) Rząd narodowy posiadał swoje władze: wojewodów, naczelników powiatów, naczelników okręgów, poborców podatków i t. d. 2) Karność. 3) Planu. 4) Wiarę w rzeczy nadzmysłowe, tajemnicze. 5) Najbliższy od ul. Smolnej, na placu Trzech Krzyżów, wzniesiony w latach 1818—1826, przebudowany i rozszerzony w latach 1890—1893.

też skromne były warunki życia, tak twardy był i surowy sposób spędzania czasu. Zapełniał go wyłącznie zmuśną pracą, która, zdaje się, dodawała mu sił do przetrwania tego ciężkiego półrocza. Cała korespondencya zagraniczna, głównie z ks. Władysławem Czartoryskim, wychodziła z pod jego pióra. Komunikacya z niektórymi naczelnikami oddziałów, jeżeli nie bezpośrednio przez niego była prowadzona, to jednak pod jego kierunkiem: on opracowywał bruliony¹⁾ tych odezw, rozkazów, instrukcyj²⁾... Wśród korespondencyi z wojskowymi najwybitniejsze były listy do gen. Bosaka (hrabiego Haukego)³⁾. Nosiły one cechy korespondencyi poufnej, w nich zarysowały się najwyraźniej jego myśli, dążności, usposobienia chwili ówczesnej.

Tajemna dyktatura, przez Traugutta wytworzona, nie była wcale formą, do której stworzenia przyczyniłaby się jego ambicya⁴⁾. Niezwykły ten mąż — tak późno nam zesłany przez Opatrzność — wolny był najzupełniej od wszelkich podszeptów ambicyi, która tyle złego zwykła sprowadzać w ru-

1) Pismo odręczne, z poprawkami, do przepisania następnie na czysto. 2) Przepisów postępowania. 3) Józef hr. Hauke, herbu Bosak, urodzony 1834 r. w Warszawie, wychowany w Petersburgu, pułkownik wojsk rosyjskich; w jesieni r. 1863 mianowany przez rząd narodowy generałem i wodzem naczelnym w województwach: krakowskiem i sandomierskiem, walczył wytrwale aż do wiosny r. 1864. Po upadku powstania mieszkał za granicą, wstąpił do wojska francuskiego i poległ w bitwie z Niemcami pod Dijonem (Dijon) w r. 1871. 3) Pozorem. 4) Miłość własna, pycha.

chach narodowych. Dyktatura tajemna była wówczas już jedyną formą możliwą dla sprawowania władzy najwyższej. Wszystkie inne formy zużyły się najzupełniej; rząd, z kilku osób złożony, nie mógł dłużej w tej postaci utrzymywać się, bywał bowiem narażony na różne pociski pyszałków i awanturników, którzy pod osłoną dobra publicznego gotowi byli zawsze go obalić. Ster rządu w jednej dłoni, a przytem tak ofiarnej i rozważnej, zabezpieczał jego trwałość... Wzięcie w swe dłonie dyktatury w ówczesnych nietylko trudnych, ale okropnych warunkach stało się prawdziwym aktem¹⁾ poświęcenia. Traugutt wybornie to rozumiał i przewidywał koniec tragiczny²⁾... „U nas—pisał on do jednego z dowódców powstania—władza nie jest celem ambicyi, ale aktem poświęcenia, a to co głosimy nie jest piękną tylko i czczą formą, ale wynikiem naszych przekonań, prac i trudów całego życia, pojęciem tak stałem i niezłomnem, że za nie w każdej chwili też życie dać jesteśmy gotowi i codzień je narażamy“. Ten mąż poświęcenia, wprowadzając ład w szczeblach administracyi, rozluźnionych wskutek wrześniowego przewrotu, spotykał niemałe trudności dla braku odpowiednich ludzi. Był to już czas upadku ducha, a wlanie gasnącego zapału w żnużony organizm³⁾ narodu przechodziło siły jednego człowieka. Całe tłumy ujętych przez Moskali szły na wygnanie, bądź na szubienicę; inni chronili swe głowy, uciekając za granicę; ucisk w kraju dochodził do szczytu i łamał

1) Czynem. 2) Okropny. 3) Ustrój.

działania władz powstańczych — nic więc dziwnego, iż brak ludzi w administracyi cywilnej spostrzegał się za rządów dyktatora, szczególnie ludzi wedle jego pojęć i wymagań. „Wiem, mówię, że nie wszyscy na swych stanowiskach odpowiadają zadaniu, ale, gdy są uczciwi, musimy na nich poprzestać“... W innych znowu chwilach, na początku r. 1864, takie smutne wyrazy do ust mu się cisnęły: „Gdybym miał na prowincyi chociaż ośmiu ludzi takich, którzyby najzupełniej odpowiadali wymaganiom moim, energią i wiarą górowali, obsadziłbym nimi stanowiska komisarzy¹⁾ w ośmiu województwach Królestwa²⁾, a wówczas prace nasze poszłyby krokiem szybszym, ale takich ludzi nie mam“...

Od władz administracyi powstańczej na prowincyi z wielkim naciskiem wymagał dopilnowania, by prawo o uwłaszczeniu włościan¹⁰⁾, zawarte w manifestie z d. 22 stycznia 1863 r., ogłaszającym powstanie, ściśle było wykonywane. Chcąc zapobiedz wypadkom gwałcenia tego prawa, ustanowił nawet oddzielną gałąź władzy administra-

1) Do każdego województwa rząd narodowy wyznaczał swego komisarza, który czuwał na działalnością władz miejscowych i był dla nich łącznikiem z władzą naczelną w Warszawie. 2) Mazowieckiem, płockiem, augustowskiem, podlaskiem, lubelskiem, krakowskiem czyli kieleckiem, sandomierskiem i kaliskiem. 3) Wzywając do powstania, rząd narodowy ogłosił jednocześnie, że lud wiejski staje się właścicielem ziemi, przez siebie uprawianej, a dzierżawionej do tego czasu za opłatą czyli czynszem, lub wzamian robocizny czyli pańszczyzny.

cyjno-sądowej, pod zwierzchnictwem komisarzy pełnomocnych wojewódzkich, któraby wyłącznie czuwała nad sprawami uwłaszczenia włościan. Ten dekret¹⁾, wydany przy końcu grudnia 1863 r., zapewniający ludowi nadane mu prawa, nie wszędzie mógł być wykonany, gdyż teroryzm władz rosyjskich wzrastał z dniem każdym; administracya powstańcza była ścigana coraz bardziej; energiczniejsi jednak komisarze starali się urzeczywistniać ów dekret. Wobec coraz większego braku ludzi i nacisku wroga, wiele najzbawienniejszych pomysłów dyktatora, wiele jego zarządzeń pozostało martwą literą, świadcząc jedynie, iż w ostatnich miesiącach walki on jedynie, wśród rozszerzającego się zwątpienia, pracował za wielu, wierzył za wszystkich, chociaż stał coraz bardziej osamotniony.

Do najważniejszych pomysłów Traugutta, które w pewnej mierze weszły w życie, zalicza się usiłowanie wytworzenia o ile można regularnego wojska z dotychczasowych oddziałów powstańczych, nie mających z sobą żadnej wojskowej spójni, gdzie każdy dowódca mienił się „właścicielem oddziału“. Nawet wyrazy takie, jak: „partya“, „oddział“, zostały usunięte na podstawie dekretów dyktatora — natomiast występuje wyraz „wojsko“. Zamienianie luźnych „oddziałów“ powstańczych na „wojsko“, mniej więcej „regularne“, urzeczywistniał najgorliwiej generał Bosak w województwach sandomierskiem i krakowskiem. Cała siła zbrojna powstańcza została podzielona na pięć korpu-

¹⁾ Postanowienie rządu, rozkaz.

sów¹⁾. Dowódcą I korpusu został mianowany generał Heidenreich (znany w powstaniu pod nazwą „Kruk“)²⁾, II korpusu — generał Józef hr. Hauke (Bosak), III korpusu — pułkownik Jan Koziello (znany pod nazwą „Skała“³⁾); IV korpus ogólnego zwierzchnictwa nie otrzymał, zapewne dla braku sił zbrojnych, z których ta jednostka militarna mogłaby być wytworzona. Później nieco polecił dyktator formować korpus V na Litwie z tamecznych i żmudzkich, już topniejących kadrów⁴⁾ powstańczych, którego dowódcą mianował pułkownika Bolesława Dłuskiego (który był znany pod nazwiskiem „Jabłonowski“)⁵⁾. Korzystali z tych nominacji⁶⁾ jedynie Kruk i Bosak; dla różnych przyczyn inni nie objęli swych stanowisk na razie; nadeszła zaś wprędce wiosna 1864 r., a z nią nadszedł upadek powsta-

¹⁾ Kilka batalionów składa pułk, kilka pułków — dywizję, kilka dywizji — korpus, kilka korpusów — armię czyli wojsko. ²⁾ Michał Jan Heidenreich, urodzony 1831 r., oficer dragonów w wojsku rosyjskiem, od r. 1863 generał w powstaniu; po jego upadku mieszkał we Lwowie. ³⁾ Jan Koziello-Poklewski, urodzony 1838 r. na Litwie, wykształcony na inżyniera wojskowego w Petersburgu i Paryżu, wódz powstańców na Białej Rusi. Następnie, w r. 1871, walczył w wojsku francuskiem przeciwko Niemcom; wrócił 1874 r. do ojczyzny i był zesłany do Turkiestanu w Azji. Uwolniony w r. 1883, zmarł w Bobrujsku 1896 r. ⁴⁾ Oddziałków żołnierzy. ⁵⁾ Urodzony około r. 1829 na Litwie, ze szkół wileńskich zabrany do wojska i zesłany na Kaukaz, gdzie dosłużył się stopnia kapitana. Wykształcił się następnie na lekarza w uniwersytecie moskiewskim, a w r. 1863 dowodził powstańcami na Żmudzi. Zmarł w Krakowie 1905 r. ⁶⁾ Mianowań.

nia. Najczynniej wszakże w ciągu zimy 1863 — 64 roku występował Bosak; jego siły wytwarzały formacye¹⁾ wojskowe wedle zarządzeń dyktatora, a ich naczelny dowódca nietylko pracował nad organizacją zawiązków wojska narodowego, ale aż do połowy kwietnia 1864 r. odpierał nacisk wroga.

Bosak z całą ścisłością starał się spełniać zlecenia Traugutta, tyjące się formacyi kadrów wojska narodowego, ta zaś formacya i jej rozwój były nieustanną, ulubioną myślą dyktatora. Oddany trosce o młodociane zastępy tworzącej się armii, Traugutt w licznych listach i instrukcyach, posyłanych do Bosaka, rozwija swe zapatrywania, jakim powinien być żołnierz polski. Moralność w stopniu najwyższym i karność, z tej moralności wypływająca, powinny być cechą żołnierza polskiego. Wszelka polityka powinna być z obozu usunięta. „Oto co pisał w jednym z listów o wojsku narodowym: „Żołnierz polski powinien być prawdziwym żołnierzem Chrystusa. Czystość obyczajów i nieskalaną cnotę, a nie samowolę i demoralizację roznosić wszędzie powinien. Cnota żołnierza naszego powinna być czynną, t. j. zasadzać się głównie na czynach, połączonych z poszanowaniem zewnętrznych form przez Kościół przyjętych i uświęconych, jako objaw widomy uczuć wewnętrznych, ale bynajmniej nie uważając tych form za treść samą, za doskonałość chrześcijańską.. Niech będzie wiara gorąca i szczerą bez fanatyzmu²⁾, pobożność praw-

¹⁾ Prawidłowe oddziały. ²⁾ Bez zagorzałstwa, zapamiętałości.

dziwa bez bigoteryi¹⁾, przyzwoitość obejścia się zarówno daleka od śmiałego narzucania się, jak i od zimnej, odpychającej surowości“... Wyliczywszy wszystkie zalety, jakimi odznaczać się powinien żołnierz polski, wygłasza Traugutt takie zdanie: „Czy wojsko w ten sposób prowadzone walecznem się stanie, czy pobije wroga, o to i pytać się nie należy: będzie ono nie waleczne, ale niezwyciężone“...

W innej znowu odezwie, urzędowej, wskazuje, że pragnie z wojska mieć krzewicieli wolności i braterstwa wśród ludu. Czytamy w tej odezwie, iż „Rząd Narodowy patrzy na wojsko nietylko jako na obrońców kraju, ale zarazem jako na pierwszych i najwierniejszych stróżów i wykonawców praw i postanowień, przez Rząd Nar. wygłaszanych a przede wszystkim praw, nadawanych ludowi polskiemu na mocy manifestu Rządu Nar. z d. 22 stycznia 1863 r.; ktoby się zaś odważył te prawa gwałcić, ma być uważany za wroga ojczyzny, i to za wroga gorszego od Moskala i Niemca“...

Straszne nieraz chwile przeżywał dyktator, widząc, iż oprócz słów otuchy i wygłaszania zasad wzniosłych nie jest w stanie zasilać kas wojska, gdyż skarb rządu powstańczego stawał się pustym. Już na początku 1864 r., upadek ducha był tak wielki, że ofiar na walkę nie składano, lub w nader małej ilości. Zalecał więc władzom prowincjonalnym, aby każdy grosz zebrany przede wszystkim na wojsko poświęcać, a zwierzchność

¹⁾ Bez świętoszkostwa, obłudy.

wojskową zachęcał do samopomocy, stawiając jej za przykład wyludnioną, spustoszoną przez wroga Litwę i Żmudź, gdzie „ks. Mackiewicz¹⁾), na czele 200 ludzi, i chłopiek Łukaszunas z garstką stu włościan dotąd zaopatrują się prawie we wszystko kosztem nieprzyjaciół... przed niedawnym czasem ostatni z nich zdobył na nieprzyjacielu sto kożuchów i już jest bezpieczny na zimę“...

Z tych wskazówek widzimy, że stan ogólny kraju był rozpaczliwy: powszechne znużenie moralne, wyczerpanie społeczeństwa, brak środków materialnych—a jednak samotnik z ulicy Smolnej nie opuszcza rąk, nie ustaje w pracy; zdaje się wierzyć, że wszystkie warunki ujemne przemina, iż naród zdobędzie się na nowe siły, iż serca nową wiarą w rychłe zwycięstwo zapłoną; zdaje się w to wierzyć, gdyż na początku roku 1864 wydaje odezwę, powołującą do pospolitego ruszenia²⁾). Odezwa, oczywiście, pozostała bez echa: masy nie poruszy-

1) Ks. Antoni Mackiewicz, urodzony około 1827 r. na Żmudzi; po dwu latach nauki w uniwersytecie kijowskim, wstąpił do seminaryum w Worniach i został księdzem. W r. 1863, otrzymawszy dekret styczniowy rządu narodowego, ogłosił go z kazalnicy, utworzył w puszczy krakinowskiej na Żmudzi oddział powstańczy, przeważnie z włościan, i sam na jego czele walczył. W grudniu tegoż roku wpadł w ręce Rósyan i był powieszony w Kownie. 2) Rzeczpospolita Polska utrzymywała nieliczne wojsko stałe, skoro jednak trzeba było bronić ojczyzny, sejm uchwalał pospolite ruszenie czyli powołanie pod broń całej szlachty, zdolnej do boju. Traugutt oczywiście wezwał już nie samą szlachtę, lecz wszystkich Polaków.

ły się. Gdy mu wśród niektórych czynników organizacyi robiono uwagę, iż dekret, który nie może być wykonany, podkopuje powagę rządu, wyraził się: „Niech przynajmniej później nie powiedzą o nas, żeśmy nie użyli wszystkich środków“... Ostatnim ciosem dla powstania stało się ogłoszenie przez rząd austriacki stanu oblężenia w Galicyi, d. 28 lutego 1864 r.; w ten sposób odcięto możność dowozu broni z zagranicy, gdy droga przez Prusy również była utrudniona, a zarazem ustał dopływ ochotników. Traugutt na ów cios odpowiedział odezwą nader ostrą, z d. 18 marca 1864 r., w której, wskazując dwulicowość ówczesnej polityki europejskiej, zaznacza, iż stosunki międzynarodowe powinny być oparte na zasadach chrześcijańskich — miłości i braterstwa, „iż zasady chrześcijańskie muszą przejść do dziedziny politycznej świata, co w przyszłości stanie się węgielnym kamieniem szczęścia ludów...“ Oczywiście, iż te i inne zwroty w owej odezwie, przemawiające do sumienia ludów Europy, przebrzmiały bez następstw.

Prawie jednocześnie z ogłoszeniem stanu oblężenia w Galicyi upada, od kilku miesięcy prowadzona przez Traugutta, sprawa wytworzenia na morzach zachodnich zawiązku polskiej floty, któraby szkodziła stosunkom handlowym rosyjskim. Po wielu usiłowaniach, po przewycięzeniu licznych przeszkód, wywołanych przeważnie brakiem środków, nabyto na wybrzeżach francuskich stary żaglowiec, stosownie go umontowano ¹⁾, dano mu na-

¹⁾ Urządzono, zaopatrzono.

zwę „Kościuszko“; wypłynął on w połowie lutego na wody morza Śródziemnego, lecz uległ jakiemuś przypadkowi, który spowodował zawinięcie do jednego z portów hiszpańskich, skąd już dalej nie wyruszył. Upadło to przedsięwzięcie, podobnie jak padały wtedy inne przedsięwzięcia i instytucje powstańcze. Walka wygasła: kraj zlany krwią, spustoszony, okryty mogiłami najlepszych swych synów, po szesnastu miesiącach walki, nie był już zdolny do dalszych wysiłków. Taki stan beznadziejny widzimy w pierwszych dniach kwietnia 1864 r. Z nielicznych już pracowników jedni giną na szubienicach, inni, wtrąceni do więzień, idą na wygnanie; a jeszcze inni a liczni, rozpacznie opuściwszy dłonie, stoją bezradni, lub w ucieczce za granicę ocalenia szukają. Traugutt z litewską wytrwałością stoi na posterunku do końca... Dnia 10 kwietnia 1864 r., o późnej nocnej godzinie, zabrali go Moskale z tej izby cichej a samotnej przy ulicy Smolnej, co była świadkiem jego prac, znojów, półrocznego kierowania machiną powstańczą z niezrównaną ofiarnością i rezygnacją¹⁾... „To już?“... miał on rzec, gdy, obudzony, zobaczył stojącą u węgłowia policyę i żandarmeryę... Już rzeczywiście w owej chwili kielich jego ofiarnej pracy został napełniony — spełnił go tak wzniosłe, jak wzniosłe i niezwykle było jego przejście przez arenę dziejową...

Pragnąc uzupełnić rysy wybitniejsze tego mę-

¹⁾ Poddaniem się przeznaczeniu.

za niezwykłego, dajemy tu jego charakterystykę¹⁾, skreśloną, o wiele lat później, przez Stanisława Krzemińskiego²⁾, który w środkowych miesiącach 1863 r. zasiadał w Rządzie Narodowym, a przy Traugucie czas jakiś był dyrektorem wydziału prasy. Charakterystyka, znaleziona po zgonie St. Krzemińskiego, nie przeznaczona do druku, tak mówi: „...W rozmowach z Trauguttem buchała od niego gorąca, rozrzewniająca mistyka³⁾, w której Bóg, Polska, wiara w duszach ludzkich, konieczność zmartwychwstania spływały w jedno wielkie słońce, dziś chmurami zakryte, ale rzeczywiste, dla okazania swej mocy potrzebujące tylko czasu, tylko starcia się potęg wrogich między sobą. Nadzwyczajna pobożność tego kościuszkowskiego, jeśli nie wyższego jeszcze uczuciowością, serca, życie ascetyczne⁴⁾, wyzbycie się wszelkiego egoizmu⁵⁾, gotowość pójścia na ofiarę, niejako rzucenie się już na stos ofiarny⁶⁾ — nadawały indywidualności⁷⁾ mistyka charakter jakby świętego. Nie pozwalał urok ten, bijący na słuchacza, kazić tych białych lilij anielskich⁸⁾ najłżejszym nawet pył-

¹⁾ Zwięzły opis cech znamiennych. ²⁾ Urodzony 1839 r. w Warszawie, wychowaniec wydziału prawnego szkoły głównej warszawskiej, dziejopis i literat; w ciągu powstania trzykrotnie więziony w cytadeli warszawskiej; zmarł 1912 r. w Warszawie. ³⁾ Wiara w moc nadprzyrodzoną. ⁴⁾ Pustelniczne, powściągliwe. ⁵⁾ Sobkostwa, miłości własnej. ⁶⁾ W starożytności bałwochwalcy składali ofiary bogom swoim w ten sposób, że na stosie drzewa palili kadzidła, strawę, zwierzęta, niewolników, a nawet sami rzucali się w płomień. ⁷⁾ Odrębnej osobistości. ⁸⁾ Godło czystości, niewinności.

kiem powątpiewania, krytyki, zastanawiania się rozumowego. I ja sam wówczas nie bardzo byłem zdolny do rozumowań, i jakaś trwoga we mnie, by mu mistycznego zachwytu nie odebrać — szczęścia wiary, jedynej niteczki, łączącej z życiem, — zamykała mi usta. Słuchałem i wielbiłem... Słowo moje ani niczyje nicby nie zmieniło, ani w losie wielkiego serca, ani w kolejach i nieuchronnem przeznaczeniu tych sił zbrojnych, które jeszcze z Bosakiem szczęśliwie trwały przez zimę w Sandomierskiem i zimę przetrwały... Na takie postacie patrzeć trzeba nie jak na polityków oczyma polityka, ale jak na człowieczeństwo, do najwyższej potęgi podniesione, oczyma człowieka. Takich postaci nie zna Europa, to też nie zna naszej męki, naszego pędu do Boga, jako twórcy, wodza, patrona i wybawiciela narodów, i naszej straszliwej za każdym zapędem tragedyi¹⁾. Był Traugutt może ostatnim poetą czynu w Polsce okresu romantycznego²⁾... W tej czarnej pieczarze, jaką była ówczesna Warszawa, taka światłość skoncentrowana³⁾ w jednej osobie była niby nadziemskim zjawiskiem. Nie do uwierzenia, iż ta twarz nieładna, nieuderzająca wcale rysami, piękniała w ogniu tej mistyki, która była religią nie tylko Polaka, ale i człowieka...

Traugutta ujęto pod nazwiskiem Michała Czarneckiego, lecz, stawiony przed komisją śledczą,

1) Walki wewnętrznej i zewnętrznej. 2) Romantyzm — kierunek narodowy i ludowy w poezyi, zapoczątkowany u nas około r. 1820 przez Kazimierza Brodzińskiego i Adama Mickiewicza. 3) Skupiona, ześrodkowana.

wnet został poznany przez jednego z jej członków, dawnego towarzysza z wojska rosyjskiego. Cztery miesiące przebył w więzieniu — naprzód w śledczym i jego ciemnościach w znanym gmachu przy ulicy Pawiej, potem w cytadeli, w tak zwanym „X pawilonie“¹⁾, w celi pod № 20. Przez cały czas trzymano go w szczupłej celce, zupełnie odosobnionego od innych więźniów. Z całym spokojem i powagą oświadczył inkwizycyji²⁾, iż on to jest owym „Rządem Narodowym“, tak długo a bezskutecznie poszukiwanym, iż cała władza powstańcza spoczywała wyłącznie w jego dłoni. Śmiałość ta i godność, z jaką wypowiedział wszystko, co go mogło potępić, zrobiły wrażenie nawet na inkwizytorach, lecz nie wierzono, by cała władza spoczywała w ręku jednego człowieka; a że wskazówki, dawniej zebrane, mówiły o „Rządzie Narodowym“, złożonym z pięciu czy więcej osób—postanowiły władze moskiewskie, tracąc Traugutta, stracić z nim razem czterech innych pracowników z organizacyi narodowej, i całą tę egzekucję³⁾ nazwać straceniem „Rządu Narodowego“.

Dzień 5 sierpnia 1864 r. wyznaczono na ową egzekucję, którą uchwalono odbyć w sposób uroczysty, w godzinach przedpołudniowych, wobec

1) Więzienie śledcze i dom badań w obrębie twierdzy warszawskiej, wzniesionej w latach 1832—1836, za cara Mikołaja I. 2) Sądowi. Dosłownie „inkwizycya“ znaczy: badanie sądowe; przenośnie — sąd okrutny, niesprawiedliwy. 3) Wogóle „egzekucya“ znaczy wykonanie wyroku sądowego; w szczególności — skazującego na karę cielesną lub śmierci.

wielotysięcznych tłumów ludu, wskazując w ten sposób pogrzebanie zupełne stłumionego powstania i tryumf¹⁾ Rosyi nad wszelką dążnością do niepodległości Polski... I rzeczywiście nadano owej okropnej chwili tracenia wszystkie cechy radosnej uroczystości wojskowej. Ten dzień boleści dla Warszawy stał się dniem tryumfu dla Moskali. Zwycięzca przygniatał brutalną, zbrojną stopą — zwyciężonego. Z resztek organizacyi narodowej, z ludzi różnych stopni w szeregach obalonej, rozproszonej administracyi powstańczej, będących już w rękach Moskwy, wybrano czterech, których miano stracić na szubienicy razem z dyktatorem, i wszystkim im nadano nazwę „Rządu Narodowego“. Byli to: dwaj dyrektorowie wydziałów — spraw wewnętrznych i skarbu, Rafał Krajewski i Józef Toczyński, tudzież dwaj urzędnicy z wydziału spraw wewnętrznych, Roman Żuliński²⁾, naczelnik poczt i ekspedytury³⁾, i Jan Jeziorański⁴⁾, naczelnik organizacyi kolejowej. Nie stopień winy tu rozstrzygał, ale dowolność komisyi... Wszyscy ci skazańcy z najwyższą godnością przeszli przez wszystkie katusze⁵⁾ komisyi śledczej, górując duchem nad swymi inkwizytorami i kata-

1) Zwycięstwo. 2) Nauczyciel matematyki i fizyki od r. 1855 w instytucie nauczycieli elementarnych w Radzyminie, od r. 1858 — w szkole powiatowej realnej w Warszawie, od r. 1860 — w gimnazyum w Piotrkowie, wreszcie w gimnazyum na Nowolipkach w Warszawie. 3) Biuro do rozsyłania pism, druków i różnych przedmiotów. 4) Rewizor administracyi rządowej dochodów tabaczných w Warszawie czyli urzędnik akcyzy. 5) Męczarnie, zadawane przez kata.

mi. O wielkiej potędze ducha tych ludzi pozostały świadectwa spowiedników, oo. Kapucynów, którzy ich dysponowali¹⁾ na śmierć. Jak nieustraszenie stali na wyłomie w pracach organizacyi, gdy wszystko dokoła padało, i nie opuszczali swych stanowisk, jak nic nie zdołało ich złamać w ciemnicach więziennych, tak również z rezygnacyą i z mocą ducha bojowników wielkiej idei wyjarzmienia narodu swego ponieśli śmierć...

Dzień 5 sierpnia 1864 r. był piękny, słoneczny, cichy. Właśnie godzinę 9 poranną wygłosiły zegary Warszawy, gdy z bramy cytadeli, otoczone wojskiem licznem, ukazały się wózki, jakimi popolicie śmiecie wywożą²⁾. Było ich pięć. Na każdym z nich jechał jeden ze skazanych ze swym spowiednikiem; wieziono w takim porządku, w jakim wymieniono ich w wyroku i w jakim mieli być traceni. Traugutt rozpoczywał pochód z Kapucynem, o. Serafinem, potem Rafał Krajewski z o. Feli-ksem (Sadowskim), na następnych wózkach jechali Roman Żuliński i Jan Jeziorański... Duży zastęp wojsk i liczny orszak wojskowych i dygnitarzy³⁾ rosyjskich otaczał miejsce, gdzie wzniesiono wyniosłą szubienicę, z której zwisało pięć pętlic. Wzniesiono ten stos ofiarny mniej więcej tam, gdzie później stanęły zabudowania dworca kolei Nadwiślańskiej⁴⁾.

¹⁾ Przygotowywali. ²⁾ Wózek o dwu kołach, jak skrzynia, zwany „kary“, używany wtedy w Warszawie przez czyszcicieli miasta. ³⁾ Dostojników. ⁴⁾ Dworzec ten, obecnie kolei obwodowej, stoi u samego końca ulicy Sierakowskiej, między ulicami Kłopot i Szymanowską.

Skazanych ustawiono u stóp szubienicy w półkole i rozpoczęto czytanie wyroku. Podczas długiego odczytywania wyroku Traugutt zcicha rozmawiał ze swym spowiednikiem, a myśl jego zapewne biegła z tej nieszczęsnej polskiej ziemi, zbroczonej krwią i oblanej łzami, ku życiu innemu, którego bramy przed nim się otwierały.

Wojska sprezentowały broń¹⁾, ręce oprawców zarzuciły na skazanych białe opony i wprowadziły ich na rusztowanie... Z całym spokojem wdziali te białe szaty, w jakich przejść mieli do wieczności. Toczyski ucałował sznur, którym miało go udusić, wskazując tem samem radość, że ginie za wolność ojczyzny... Traugutt złożył ręce jak do modlitwy, wzniosł oczy ku niebu i w tej pozycji śmierć poniósł, modląc się za oprawców ziemi ojczystej, błagając Wszechmocnego o jej wyzwolenie... W chwili gdy szczupła, w białej szacie postać Traugutta zawisła w powietrzu, a obok niej cztery inne, rozległ się niby grzmot, na rozległym błoniu pod cytadelą. Jęk to był wielotysięcznego ludu, co od wczesnego ranku otaczał miejsce trawienia. Ze łzami, ze wstrząsającym łkaniem padały na kolana tłumy, zebrane w liczbie przeszło dzieśięciu tysięcy, a ich jęk zagłuszał huk bębnow i muzyki wojskowej.

Około godziny 10 skonał Traugutt, lecz ciało jego wisiało dwie godziny na drzewie szubienicy, obok ciał towarzyszków zgonu. W godzinach popo-

1) Wysunęły ją przed siebie — na znak uszanowania dla wyroku sądu wojennego.

ludniowych oprawcy zdjęli ciała i, posypawszy je wapnem¹⁾, pogrzebali w jednej z fos²⁾ cytadeli, w miejscu nieznanem; przyszłość narodu jednak nie zapomni o duchu tych, których kości nawet wróg skazał na zagładę.

Tak zginął ów mąż, w dziejach naszego wyzwolenia niezapomniany, który wierzył w bliski tryumf idei Chrystusowej, miłości i braterstwa, w stosunkach ludzi i narodów, w polityce państw; wierzył, iż z krwi naszej, wówczas przelanej, z kości, rozrzuconych na wielkich rumowiskach upadłej Polski, powstaną czasy nowe, czasy wolności dla nas i dla świata.

W pięćdziesiąt dwa lata po jego zgonie (5 sierpnia 1916 r.) Warszawa, korzystając z warunków większej swobody, wzniosła krzyż na tych błoniach przed cytadelą³⁾, gdzie ginęli męczennicy miłości ojczyzny, pracy dla niej i wiary w jej zmartwychwstanie.



¹⁾ Wapno palone czyli gryzące rozkłada szybko ciała. ²⁾ Rowów. ³⁾ Krzyż wzniesiono na stoku fortu Włodzimierza, wprost wylotu ulicy Zakroczymskiej.